

## **Stanowisko Rady Naukowej Instytutu Filozofii UJ w sprawie listu otwartego profesora Ryszarda Legutki do Jego Magnificencji Rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego**

W ostatnim czasie nasz były kolega, profesor Ryszard Legutko, zdecydował się wystosować list otwarty do Jego Magnificencji Rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego. List ten stoi w związku z niedawnymi atakami na UJ ze strony Małopolskiej Kurator Oświaty oraz odpowiedzią, jakiej udzielił na nie Jego Magnificencja Rektor UJ. Tezy zawarte w liście profesora Legutki są na tyle groteskowe, że najchętniej spuścilibyśmy na nie zasłonę miłosiernego milczenia; zdecydowaliśmy się jednak zabrać głos z uwagi na fakt, że autor listu przedstawia się nie jako polityk, lecz jako zatroskany naukowiec i długoletni pracownik UJ. W wypadku braku naszej reakcji mogłoby zatem powstać wrażenie, że list profesora Legutki daje wyraz poglądom jakiejś znaczącej części środowiska naukowego lub przynajmniej pracowników Instytutu Filozofii UJ. Tak nie jest. Poglądy prezentowane przez profesora Legutkę są skrajnie sprzeczne z konsensusem akceptowanym przez większość świata akademickiego, w tym także przez większość pracowników Instytutu Filozofii UJ.

Chodzi tu o najbardziej fundamentalne zręby szacunku dla drugiego człowieka, które w kontekście pracy Uniwersytetu dotyczą w największym stopniu stosunku pomiędzy Uniwersytetem a Studentem. List profesora Legutki uzmysławia smutny fakt, że rzeczy te wciąż nie dla wszystkich są oczywiste. Powtórzmy je zatem krótko.

Otóż chcemy stanowczo podkreślić, że pracownicy Instytutu Filozofii stoją bezwzględnie po stronie studentek i studentów, niezależnie od ich życiowych decyzji, seksualnych preferencji i tożsamości płciowych. Obrona wolności wyboru, tolerancja i pluralizm są dla nas wartościami niezbywalnymi zarówno w codziennej praktyce dydaktycznej, jak i w naszym pojmowaniu filozofii.

Z tego względu nie zgadzamy się też na próby ograniczania swobody badań naukowych, nawet jeśli badacze posługują się terminami i teoriami wyklętymi przez środowiska, które obecnie aspirują do rządu dusz w Polsce. Zadaniem nauki nie jest promowanie jednolitej opcji światopoglądowej, ale wzbogacenie wiedzy o świecie poprzez swobodną dyskusję i poszukiwanie nowych sposobów rozumienia świata.

Z tych samych powodów protestujemy przeciwko politycznym ingerencjom w działania, które Uniwersytet podejmuje w trosce o wolność, równość i bezpieczeństwo każdej osoby z naszej społeczności. Uniwersytet ze swojej istoty jest wspólnotą uczących i nauczanych, do której jako ważna jej część należą pracownice/cy administracji – wspólnotą, w której każdy ma prawo czuć się u siebie i czuć się dobrze. W naszej opinii działania podejmowane przez

Dział ds. Bezpieczeństwa i Równego Traktowania naszej uczelni zmierzają ku takim właśnie celom - w pełni zgodnym z etosem europejskiego uniwersytetu.

Wobec tego, iż wspomniane działania są próbą rozpoznania stanu faktycznego, a nie odgórnym wymuszaniem jakiejś jego ideologicznej interpretacji, oraz nazwania realnych, a nie wymagowanych czy wmówionych problemów uczestników akademickiej wspólnoty, czynione w liście profesora Legutki analogie do sytuacji nauki i uniwersytetu w epoce PRL-u i do praktyk systemów totalitarnych w tym względzie (“łysenkizm”) uznajemy za całkowicie nieadekwatne. Ich tendencyjność i przewrotny charakter ujawnia się zwłaszcza wtedy, gdy autor listu, występujący jako domniemany obrońca swobód akademickich, domaga się od Rektora UJ podjęcia działań restrykcyjnych: likwidacji jednostki uniwersyteckiej do spraw bezpieczeństwa i równego traktowania, a także oficjalnego odżegnania się od “teorii genderów”.

List otwarty profesora Legutki traktujemy zatem nie jako wypowiedź polemiczną w ramach naukowej dyskusji, albo jako obywatelski “głos wolny, wolność ubezpieczający” w obronie rzekomo zagrożonych wartości i swobód akademickich, ale jako element politycznej propagandy i odgórnego nagonki na środowisko akademickie, odwołującej się do społecznych resentymentów wobec tego środowiska i wszelkich elit jako czegoś obcego i z definicji podejrzanego. Wyrażamy zdziwienie i żal, że do tej nagonki dołączył nasz uniwersytecki kolega, którego naukowe kompetencje i autentyczne osiągnięcia szanujemy, nawet jeśli większość z nas zdecydowanie nie podziela jego radykalnego zaangażowania politycznego i nie akceptuje ściśle partyjnego sposobu funkcjonowania w ramach tzw. polityki realnej.